Rok I. Kraków, 13 lipca 1948 Nr 19



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Ruch mistrzem
Cracovia wicemistrzem
wiosennej rundy

Mamy za sobą ostatnią niedzielę ligową pierwszej rundy. Po czteromiesięcznych zmaganiach, piłkarze rozpoczynają krótki 3-tygodniowy odpoczynek, by przed drugą rundą, decydującą o mistrzostwie i o spadku nabrać nowych sił.

W ubiegłą niedzielę nie zanotowaliśmy żadnych niespodzianek. Duży sukces odniosła Cracovia, zwyciężając groźną Legię 2:0, co przy remisie Ruchu w meczu z Polonią bytomską daje białoczerwonym duże szanse na zdystansowanie Ruchu w drugiej rundzie.

Na półmetku obie drużyny przerwały taśmę idąc „łeb w łeb" a tylko lepszemu stosunkowi bramek zawdzięcza Ruch ciężko wywalczony tytuł wiosennego mistrza Klasy Państwowej.

W pozostałych spotkaniach Warta zremisowała z ŁKS-em 3:3, a ZZK uzyskał identyczny wynik w meczu z Rymerem.

Mecz Wisły z Widzewem oraz AKS-u z Tarnovią przyniósł spodziewane i wysokie zwycięstwa faworytom zawodów„ tj. Wiśle i AKS-owi.

Wyniki ostatnich spotkań o mistrz. Klasy Państw.

Cracovia—Legia 2:0 (2:0)

*

Wisła—Widzew 8:0 (7:0)

*

Polonia (Bt)—Ruch 1:1 (1:0)

*

AKS—Tarnovia 4:0 (2:0)

*

Warta—ŁKS 3:3 (2:2)

*

Rymer—ZZK 3:3 (2:1)

Najładniejszy mecz w sezonie
Cracovia-Legia 2:0 (2:0)

Składy drużyn:

Cracovia:: Hymczak — Glimas — Gędłek — Jabłoński II — Parpan — Jabłoński I — Bobula — Radoń — Szewczyk — Różankowski II i Szeliga.

Legia: Skromny — Serafin — Knys — Waśko — Szczurek — Milczanowski — Mordarski — Szymański — Oprych — Szafiarski i Cyganik.

Trzeba powiedzieć, na wstępie, że drużyna wojskowych była przed meczem — przez krakowski świat sportowy w pełni doceniana. Cały tydzień roztrząsano szanse wczorajszych przeciwników, oceniając umiejętności Skromnego, Szczurka, Waśki, Oprycha, Mordarskiego i Cyganika bardzo wysoko — a w sumie dawano Legii całkowicie równe szanse. W tej chwili możemy już napisać, że Legia rozczarowała krakowską publiczność, a nie dopisała przede wszystkim pod względem kondycyjnym. **Technicznie — przedstawia się drużyna stołeczna bardzo dobrze, a ponieważ i zrozumienie zespołowej gry nie pozostawiało nic do życzenia — Legia była niezwykle groźnym przeciwnikiem przez... 30 minut.**

Potem brakło już pełnego tchu i akcje urywały się.

Pełnowartościowymi aż do końca spotkania pozostały linie defensywne drużyny warszawskiej — **wsparte** — trzeba to wyraźnie zaznaczyć — **przez trzeci czynnik na boisku — szczęście.**

Najsilniejszym punktem drużyny warszawskiej był Skromny w bramce i przede wszystkim jemu zawdzięczają wojskowi, że spotkanie to nie zakończyło się... klęską.

Serafin w obronie pilnował Bobuli jak oka w głowie, a **ze Szczurkiem i Waśką** w pomocy atak Cracovii miał naprawdę ciężką przeprawę.

CRACOVIA

Było to najlepsze — z trzech ostatnich spotkań Cracovii, i bodaj najładniejsze w wiosennej rundzie.

W drużynie nie było słabego punktu, a wszyscy zawodnicy zdobyli się na najwyższy wysiłek.

Hymczak w bramce nie często był zatrudniony, ale w momentach groźnych — **bez zarzutu. Gędłek osiągnął w tym spotkaniu normalny swój — bardzo dobry poziom. Ogromny postęp w okresie wiosennej rundy wykazuje Glimas.**



Pracował cały mecz jak maszyna... na pełnej parze. Z doskonałym technicznie atakiem przeciwnika pomoc walczyła ciężko, ale w stu procentach skutecznie. Krótko mówiąc, **żelazna pomoc biało-czerwonych stanęła w pełni na wysokości zadania,** toteż po przerwie atak Legii nie miał nic do powiedzenia.

Radoń z meczu na mecz coraz lepszy. Różankowskiego prześladował pech strzałowy, **pracował on jednak przez całe 20 minut. Szewczyk** — po dłuższej przerwie **przypomniał się publiczności z jak najlepszej strony.**



Starannie pilnowani obydwaj skrzydłowi dostroili się do poziomu całej drużyny.

Atak biało-czerwonych oddał w tym meczu taką ilość strzałów, że wynik końcowy należy uważać dla Legii za bardzo szczęśliwy.

PUBLICZNOŚĆ

Cząstkę zasługi zwycięstwa należy przypisać na konto publiczności. **Publiczność ta nareszcie... przemówiła — i gorącym dopingiem dodatnio wpłynęła na samopoczucie zawodników. Nareszcie i Radoń doczekał się z tej strony dobrego słowa, a należało mu się to już od dawna.**

Jak więc widzimy, apel „Echa" nie pozostał bez echa.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Trybunę i widownię stadionu Cracovii wypełnił zwarty tłum 18 tysięcy widzów, który wbiegające na boisko drużyny powitał rzęsistymi oklaskami. Wśród wyczuwalnego, ogromnego napięcia nerwowego na widowni, sędzia p. Przybysz daje gwizdkiem hasło rozpoczęcia zawodów. Obydwie drużyny zdają sobie doskonale sprawę z wagi tego spotkania, toteż gra z miejsca potoczyła się w zawrotnym tempie. Zawrzała walka o piłkę i przez kilkanaście minut szale ważą się to na tę, to na drugą stronę.

Ataki Cracovii są dużo groźniejsze, gdyż napastnicy jej częściej decydują się na strzał.

W 14 minucie **po raz pierwszy zakołysała się widownia z wrażenia,** ale bomba Różankowskiego trafia w poprzeczkę.

Znowu walka na środku boiska, aż wreszcie... podanie Szeligi do Różankowskiego, Różankowskiego do środka, gdzie specjalista od mętlików podbramkowych — Szewczyk

Z KILKU KROKÓW PAKUJE PIŁKĘ W SIATKĘ

Bramkę powitała widownia huraganem długo niemilknących oklasków, które od tej pory towarzyszą stale wszystkim akcjom biało-czerwonych.

Drugą z kolei bombę Różankowskiego Skromny z trudem paruje na róg. Po przeciwnej stronie Oprych w stuprocentowej pozycji fatalnie pudłuje. Gra znowu przenosi się na środek boiska. jednak gwałtowne dotychczas tempo powoli słabnie.

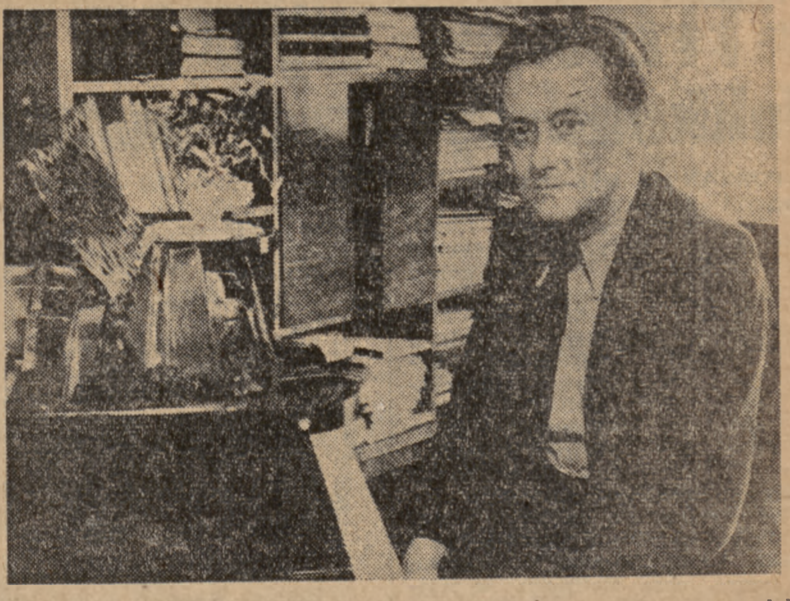
(Dalszy ciąg na str. 3-ciej.)

Wisła-Widzew 8:0



Gdyby nie doskonała gra bramkarza Widzewa Uptasa łodzianie ponieśliby dwucyfrową porażkę w meczu z Wisłą.

Polak zdobywcą złotego medalu w Olimpijskim Konkursie Sztuki



Prof. Zbigniew Turski zdobył w Olimpijskim Turnieju Sztuki złoty medal za utwór pt. „Symfonia olimpijska". — Prof. Turski, liczący lat 40, mieszka w Warszawie, gdzie jest wykładowcą w Państw. Szkole Muzycznej.

O tytule wiosennego mistrza Ligi zadecydował lepszy stosunek bramek

Dotychczasowy leader tabeli — Ruch, na półmetku omalże nie stracił pierwszego miejsca, a tytuł wiosennego mistrza ligi zdobył jedynie dzięki lepszemu stosunkowi bramek od swego najgroźniejszego rywala — Cracovii.

Te dwie drużyny stanowią właściwie dzisiaj czołówkę, gdyż od trzeciej w tabeli Legii dzieli obie drużyny duża różnica punktów.

Przypuszczalnie w drugiej rundzie walka o tytuł mistrza Polski rozegra się **wyłącznie między Ruchem a Cracovią,** ale nie jest wykluczonym, iż któryś z następnych w tabeli klubów nie „doszlusuje" do tych dwóch zespołów.

Niemniej zacięta walka niż w czołówce toczyła się na końcu tabeli, gdzie ładnie finiszujące drużyny: **Warty i ŁKS-u** poprawiły sobie swój skromny dorobek punktowy, a chociaż ŁKS nie awansował na razie w tabeli, to jednak powiększając swój bilans punktowy, może w drugiej rundzie wyminąć kilka drużyn znajdujących się przed nim.

Po ostatnich spotkaniach ligowych końcowa tabela pierwszej rundy (bez zaległego meczu Garbarnia—Polonia W-wa) przedstawia się następująco:

1.	Ruch	13	21:5	46:14
2.	Cracovia	13	21:5	34:16
3.	Legia	13	16:10	33:21
4.	AKS	13	15:11	24:22
5.	Wisła	13	14:12	38:21
6.	Polonia Bt.	13	14:12	24:24
7.	ZZK	13	12:14	25:27
8.	Warta	13	12:14	24:29
9.	Polonia W-wa	12	11:13	24:26
10.	Garbarnia	12	11:13	17:20
11.	Rymer	13	11:15	31:38
12.	ŁKS	13	10:16	32:38
13.	Tarnovia	13	8:18	14:29
14.	Widzew	13	4:22	16:57



Do prowadzącego w tabeli strzelców ligowych — St. Różankowskiego dołączył się drugi napastnik krakowski — Kohut, tak, iż obaj zawodnicy mają obecnie na swym koncie bramkowym po 14 bramek.

Poniżej podajemy tabelkę czołówki najlepszych strzelców ligowych po zakończeniu pierwszej rundy rozgrywek:

14 bramek — Różankowski II (Cracovia) i Kohut (Wisła)
13 bramek — Gracz (Wisła)
12 bramek — Cieślik (Ruch) i Janeczek (ŁKS)
11 bramek — Alszer (Ruch) i Pierchała (Rymer)
10 bramek — Przecherka (Ruch)
9 bramek — Spodzieja (AKS) i Anioła (ZZK)

VI. Raid Tatrzański w Zakopanem

ZAKOPANE (Tel. wł.) W drugim dniu raidu po dokonaniu końcowych obliczeń jazdy okrężnej, próby szybkości i próby zręczności ogłoszono następujące wyniki:



Kat. 100 ccm: 1) Kwieciński (AZS Gliwice) na SHL 100 ccm.

Kat. 250 ccm: 1) Brun Stanisław (PKM W-wa) na Jawie 250 ccm.

Kat. 350 ccm. 1) Dziewoński (KKC i M Kraków) na BMW 350 ccm.

Kat. 500 ccm: 1) Żymirski (OM TUR Okęcie W-wa) na Triumfie 500 ccm.

Kat. 500 ccm z wózkami: 1) Potajało (OM TUR Okęcie W-wa) na BMW 650 ccm.

Rozdanie nagród odbyło się w sali teatralnej Morskiego Oka w obecności starosty nowotarskiego mgr Pułkowskiego, delegata PZM Maksymiliana Marsyniaka oraz dyrektora Huty Ludwików.

Podkreślić należy, że maszyny polskiej konstrukcji SHL 100 ccm produkowano w Hucie Ludwików zdały celująco egzamin w tak ciężkim terenie, jaki pokonać musieli zawodnicy w czasie raidu.

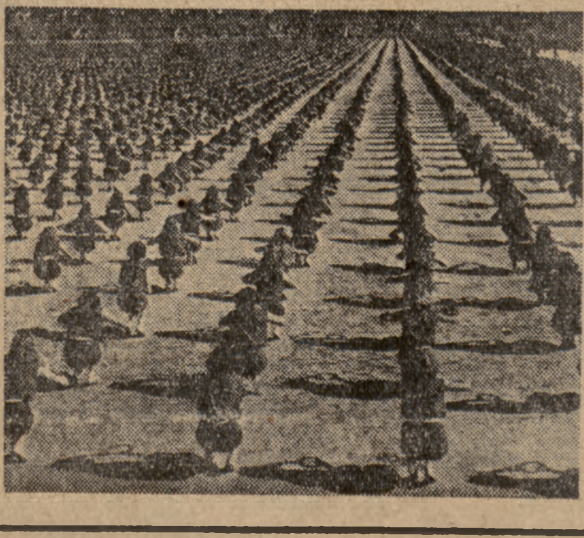
W zjeździe plakietowym Tatrzańskiego Klubu Motocyklowego wzięło udział 270 maszyn, reprezentujących 27 klubów. Pierwsze miejsce w zjeździe przyznano zespołowi **ŁKS Łódź**, drugie **KKM Kielce**, trzecie **SM Pabianice.**

L. T. C. — Katowice 7:2

KATOWICE. Międzynarodowe zawody tenisowe czeskiej drużyny LTC przeciwko Katowicom zakończyły się zwycięstwem Czechów 7:2.

W spotkaniu tym junior Licis (Polska) pokonał po trzechsetowej walce czołowego juniora czeskiego Nepotuckiego 4:6, 6:2, 11:9.

Zlot Sokoli w Pradze



W Pradze zakończył się Zlot Młodzieży Sokolej, w którym wzięły udział liczne ekipy gimnastyczne z kilkunastu państw. Zamieszczone zdjęcie przedstawia fragment ćwiczeń.

Przeciętne wyniki w tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski



POZNAŃ (tel. wł.). W dniu wczorajszym zakończone zostały mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w konkurencji męskiej.

W sobotę, tj. pierwszy dzień mistrzostw, zawodom towarzyszył silny deszcz, wskutek czego rozmokła bieżnia nie sprzyjała uzyskaniu wybitnych wyników.

Na wyróżnienie zasługują czasy w biegu **na 800 m Statkiewicza i Widla, wynik Morończyka w skoku o tyczce, oraz Hoffmana w trójskoku.**

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m:
1) Stawczyk (AZS Poznań) czas 11.1
2) Kiszka (Lign. Krywald) czas 11,2
3) Rutkowski (AZS Poznań) — 11,2

200 m:
1) Lipski (AZS Toruń) — czas 22.4
2) Stawczyk (AZS Poznań) — 23.1
3) Dunecki (AZS Poznań) — 23,1

400 m:
1) Mach (Leg. Gdańsk) — 52
2) Statkiewicz (Syrena) — 52,7
3) Buhl (AZS Szczecin)

800 m:
1) Statkiewicz (Syrena W-wa) — 1.58,7
2) Wideł (Cracovia) — 1.59.1
3) Nowak (Gedania) — 1,59,6

1.500 m:
1) Widerski (W) — 4.18.9
2) Kwapień (W) — 4.19,3
3) Boczar (W)

Bieg 3000 m z przeszkodami:
1) Boniecki (Zryw Gdańsk) — 10,01.3
2) Biernat (Wisła) — 10,07
3) Swiniarski (Zryw Gdańsk)

Bieg 5000 m:
1) Kielas (Zryw Gdańsk) 15.46,9
2) Boniecki (Zryw Gdańsk) — 15,47,1
3) Kwapień (Wisła) — 15,48
4) Boczar (Wisła)

Bieg 10.000 m:
1) Kielas (Zryw Gdańsk) 33,15.2
2) Płotkowiak (Poznań) — 34,34.8
3) Więcek (Wisła)

110 m płotki:
1) Skałbina (AZS Poznań) — 16.9
2) Dunecki (AZS Poznań) — 17.1
3) Dręgiewicz (Cracovia) — 17,3

400 m płotki:
1) Puzio (Cracovia) — 58,7
2) Gąssowski (Toruń) — 59.1
3) Rzeźniczek (Zgoda Święt.) 60,2

Skok w dal:
1) Kiszka (Lignoza Krywałd) — 6,84 m
2) Pawłowski (DKS Łódź) 6.75 m
3) Hofman (Poznań) — 6,62 m

Skok wzwyż:
1) Patrowski (Warta) — 1.75 m
2) Zwoliński (Syrena W-wa) — 1,75 m
3) Dręgiewicz (Cracovia) 1,70 m
4) Gierutto (Syrena W-wa) 1.70 m
5) Semkowicz (Cracovia) 1,70 m

Trójskok:
1) Hofman (AZS Poznań) 13,64 m
2) Weinberg (Bydgoszcz) 13.36 m
3) Krzyżanowski (Gdańsk) 13,23 m

Skok o tyczce:
1) Morończyk (Syrena W-wa) — 3,75 m
2) Małecki (Wrocław) — 3,50 m
3) Mucha — 3,50 m

Pchnięcie kulą:
1) Łomowski — 15.44 m
2) Gierutto — 14,18 m
3) Praski — 13,91 m

Rzut dyskiem:
1) Łomowski — 44.35 m
2) Gierutto — 43.87 m
3) Hoffman — 40,98 m

Rzut oszczepem:
1) Gierutto — 52,90 m
2) Nowak — 49,54 m
3) Gburczyk — 43,77 m

Rzut młotem:
1) Masłowski (Bydgoszcz) 47,88 m
2) Więckowski (Brda Bydgoszcz) 40.03
3) Sołecki (Pomorzanin) — 39,07

Sztafeta 4×400:
1) AZS (Toruń) — 3,33,8
2) Zgoda (Świętochłowice) 3,35,1
3) Syrena (Warszawa) — 3,35,7

Po siedmiu konkurencjach 10-cio boju **Kuźmicki uzyskał 4526 punktów, Adamczyk zaś w 5-ciu konkurencjach 3751 pkt. (w dysku 3 rzuty przekroczone).**

Łobzowianka–Wolania 5:2 (1:2)

(ww) **Zawodami tymi Łobzowianka zakończyła swoje rozgrywki finalowe o mistrzostwo kl. B, zdobywając 5 punktów i uzyskując stosunek bramek 10:7.**

Zawody rozpoczyna Wolania, lecz już w pierwszych minutach widać przewagę Łobzowianki. Pierwszą bramkę zdobywa **Malicki** z rzutu wolnego. Wolania dopiero pod koniec pierwszej połowy wypadami niepokoi bramkę Łobzowianki. Nieporozumienie między obrońcami gospodarzy wykorzystuje **Bania** a następnie **Suchogórski.**

Po przerwie Łobzowianka jest zdecydowanie lepsza, a ataki jej są więcej niebezpieczne.

Cztery bramki dla gospodarzy padły w ciągu dziesięciu minut; serię bramek rozpoczął **Piszak** w 8 min., który poprawia wynik w 9 minucie oraz strzela trzecią bramkę w 13 min. W dwie min. później Wydmański główką ustala wynik dnia.

Najlepszy na boisku był Piszak Władysław.

Sędziował p. **Mytnik b. dobrze.**

Widzów około półtora tysiąca.

Z wojskowych zawodów sportowych w Krakowie



Mecz koszykówki

Szkolą się młode talenty piłkarskie na obozie w Nowym Targu

(Mrrr.) W niedzielę o godzinie siódmej rano wyjeżdżamy z Krakowa samochodami do **Nowego Targu, gdzie ma odbyć się otwarcie obozu szkoleniowego KOZPN-u.**

O godzinie dziesiątej odbyła się Masza polowa, na którą przybyli członkowie pierwszego obozu, oraz ludność miejscowa.

O godzinie 11-tej na trybunę honorową w rynku wchodzi **prezes PZPN-u — gen. Bończa-Uzdowski, prezes KOZPN-u Filipkiewicz, krakowskie Kolegium Sędziów WG i D, zaproszeni goście, oraz miejscowe władze z burmistrzem mgr. Magierskim, starostą mgr. Pukowskim i przedstawicielem Miejskiej Rady Narodowej Lubertowiczem na czele.**

Po defiladzie udajemy się cztery kilometry za miasto, na wzgórze o nazwie **„Czerwone"**. Tam to mieści się właściwy obóz. **Zarząd Nowego Targu ofiarował tu 12 hektarów gruntu. Wybudowano w ciągu 2 miesięcy dwa drewniane budynki na podmurowaniu,** w których to jeden przeznaczony jest na jadalnię mogącą pomieścić 70 osób i na kuchnię, a w drugim budynku mieści się administracja. O dwieście metrów dalej stoi 3 namiotów, w których mieszkają obozowicze.

Po zdaniu raportu prezesowi PZPN-u przez kierownika obozu mgr. Jesionkę, — następuje poświęcenie obozu przez ks. kanonika Dybę, wciągnięcie flagi na maszt, po czym tradycyjne, lecz krótkie przemówienia. **Zabierają więc głos prezes Filipkiewicz, gen. Bończa-Uzdowski, ks. Dyba. oraz Starosta i przedstawiciel MRN z Nowego Targu.**

Wszyscy podkreślają znaczenie nowego ośrodka dla **wychowania nie tylko młodego sportowca, ale przede wszystkim młodego polskiego obywatela.**

Po południu na boisku piłkarskim w Nowym Targu odbyły się dwa spotkania. W pierwszym spotkała się osłabiona drużyna juniorów z reprezentacją Podhala, w drugim zaś meczu oglądaliśmy piękną grę Orląt z Krakowa i Warszawy.

OBÓZ—REPREZENTACJA PODHALA 3:1 (2:0)

Obóz wystawiając na następny mecz dwie silne drużyny Warszawy i Krakowa, składa reprezentację, rekrutującą się przeważnie z juniorów.

Spodziewano się ciekawej gry, tymczasem drużyna Podhala zawiodła i młodzi juniorzy wygrali dość łatwo 3:1 (2:0).

ORLĘTA KRAKÓW—WARSZAWA 4:0 (3:0)

Po tym meczu możemy śmiało powiedzieć, że sport piłkarski w Polsce ma dobry narybek, gdyż młodzi piłkarze Warszawy i Krakowa wykazali wysoką klasę i oby każdy mecz ligowy stał na tak dobrym poziomie. Przede wszystkim obie drużyny zagrały bardzo dobrze technicznie, piłki podawane od nogi do nogi, szły błyskawicznie z jednej bramki pod drugą, grano z głową, a często i dobrą głową. **Kondycja fizyczna b. dobra, wprost niespotykana na obecnych meczach.**

W drużynie Krakowa najlepiej zagrał bramkarz **Seyrlhuber** z Mościc, **Kaszuba** w obronie, w ataku szybki **Wawrzusiak** i lewy pomocnik **Wolfinger**, który jednak ma tendencję gracza solowego.

Warszawa osłabiona była brakiem **Dzięciołowskiego i Krzysa,** którzy wyjechali do Krakowa jako rezerwowi drużyny Legii. Natomiast zagrali młodzi: **Wilczyński** z Polonii warszawskiej i szybki **Ślusarski** w ataku.

Gra przez cały czas meczu bardzo wyrównana, lecz drużyna krakowska posiada lepszego bramkarza podczas gdy Jurko z Warszawy jest nieco słabszy i ponosi winę przynajmniej dwóch bramek.

Bramki strzelili: Wolfinger główką, **Wawrzusiak** po minięciu trzech graczy, oraz **Boczarski** w ostatniej minucie pierwszej połowy.

W drugiej połowie jedyną bramkę strzela ponownie **Boczarski** w 13 minucie.

Sędziował p. Bartyzel z Krakowa.

Widzów około 1.000, co na stosunki Nowego Targu — liczba duża.

Kandydaci do pierwszej i drugiej ligi również osiągnęli półmetek

Wczorajsza niedziela rozgrywek o wejście do Ligi przyniosła szereg nieoczekiwanych wyników, które w drugiej rundzie będą miały doniosłe znaczenie na ukształtowanie się czołówki ispadkowiczów do klasy A.

Już obecnie możemy powiedzieć, że w wielu wypadkach rozgrywki w drugiej rundzie będą dla niektórych zespołów tylko czystą formalnością, jak np.: dla Pomorzanina, który swoim zwycięstwem nad Baildonem w Katowicach, zapewnił sobie tytuł mistrza grupy, bo trudno przypuszczać, by Pomorzanin, grający dwa mecze w drugiej rundzie u siebie, pozwolił sobie urwać chociaż jeden punkt.

Podobnie Gwardia Kielce w grupie IV ma 100% szans na zdobycie mistrzostwa w swej grupie.

A oto wyniki niedzielnych rozgrywek:

POLONIA (PRZEMYŚL)—RKS ZAGŁĘBIE 2:1 (1:0)

DĄBROWA. Sympatycy RKS Zagłębie opuszczali wczoraj boisko Zagłębia z wielkim rozżaleniem, gdyż ich pupile grający na własnym terenie, przegrali z Polonią, Przemyśl.

Drużyna gości zaprezentowała się z jak najlepszej strony i w rezultacie odniosła zasłużone zwycięstwo.

CHEŁMEK—SKRA 3:1 (2:1)

CZĘSTOCHOWA. Rozegrany w dniu wczorajszym w Częstochowie mecz piłkarski o wejście do Ligi, między Chełmkiem a tamt. Skrą, zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem Chełmka w stosunku 3:1.

GRUPA I:

1) **Chełmek**	3	6	11:2
2) **Skra**	3	4	6:6
3) **Polonia Przemyśl**	3	2	4:9
4) **RKS Zagłębie**	3	0	3:7

POMORZANIN—BAILDON 3:2 (1:1)

KATOWICE. Jak było do przewidzenia i tym razem odniósł Pomorzanin nikłe, aczkolwiek zasłużone zwycięstwo.

Do przerwy gra była wyrównana, z lekką przewagą miejscowych.

Po przerwie drużyną przeważającą jest Pomorzanin, który zdobywa 2 bramki, ustalając wynik dnia.

SZOMBIERKI—LEGIA (KROSNO) 3:1 (1:1)

KROSNO. Po obustronnej słabej grze, Szombierki pokonały — dopiero po przerwie — krośnieńską Legię, której braki kondycyjne i techniczne wyszły pod koniec meczu.

Szombierki grały dość ostro a nawet brutalnie, ale w sumie były lepsze i mecz wygrały zasłużenie. — Wiele pozycji dogodnych przestrzelono, a Bek nie wykorzystał nawet rzutu karnego dla Legii.

Bramki dla Szombierek zdobyli: **Krasówka, Podeszwa i Czypionka.** Dla Legii **Karpiński**. Sędziował p. Kulczyk z Tarnowa bardzo dobrze. Widzów 3.000.

GRUPA II:

1) **Pomorzanin**	3	6	13:3
2) **Szombierki**	3	3	5:4
3) **Legia Krosno**	3	2	4:13
4) **Baildon**	3	1	5:7

RADOMIAK—GWARDIA (SZCZ.) 2:1 (1:0)

SZCZECIN. Bawiący w Szczecinie Radomiak rozegrał z tamtejszyą Gwardią mecz o wejście do Ligi.

Spotkanie zakończyło się po ciężkiej walce nikłym, ale zasłużonym zwycięstwem Radomiaka.

GRUPA III:

1) **Ostrovia**	2	3	6:2
2) **Radomiak**	2	3	4:3
3) **Gwardia Szczecin**	2	0	1:6

OGNISKO (SIEDLCE)—PTC 2:1 (1:1)

SIEDLCE. Rozegrany w Siedlcach mecz o awans do ekstra-klasy między tamtejszym Ogniskiem a PTC zakończył się sensacyjną porażką PTC.

Zwycięstwo gospodarzy jest w zupełności zasłużone, gdyż zagrali oni bardzo ambitnie i z wielkim poświęceniem.

W czasie meczu obie drużyny nie wyzyskały szeregu doskonałych szans na zdobycie bramek.

GWARDIA KIELCE — KS WICI 9:2 (5:1)

BIAŁYSTOK. W spotkaniu o wejście do Ligi piłkarskiej kielecka Gwardia rozgromiła na wyjeździe KS Wici Białystok w stosunku 9:2 (5:1).

Gra toczyła się przy przygniatającej przewadze gości, którzy mogli uzyskać wynik jeszcze wyższy, jednak bramkarz drużyny Wici dziś dobrze usposobiony uchronił swą drużynę od większej porażki.

GRUPA IV:

1) **Gwardia Kielce**	3	5	17:3
2) **Ognisko Siedlce**	3	4	7:11
3) **PTC**	3	3	4:2
4) **Wici Białystok**	3	0	4:16

LUBLINIANKA—LECHIA [illegible]

GDAŃSK. W obecności 8 tysięcy widzów odbył się w Gdańsku mecz piłkarski z cyklu o wejście do ekstra-klasy między tamtejszą Lechią a Lublinianką.

Lechia wzięła sobie do serca pechowy mecz z ub. niedzieli i tym razem zagrała bardzo dobrze, zwyciężając Lubliniankę 3:0.

Wynik spokania nie jest odzwierciedleniem tego, co się działo na boisku, gdyż gospodarze posiadali zdecydowaną przewagę, której nie umieli należycie wykorzystać.

Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył **Rodocz.**

Zawody prowadził p. Sznajder z Krakowa b. dobrze.

BZURA — GWARDIA OLSZTYN 2:2 (2:2)

OLSZTYN. Rozegrane w Olsztynie spotkanie piłkarskie o awans do Ligi między powyższymi drużynami zakończyło się wynikiem remisowym 2:2.

Błotniste boisko utrudniało wielce grę. Goście byli drużyną lepszą i tylko pech strzałowy jej napastników nie pozwolił uwidocznić ich przewagi cyfrową.

Spotkaniu przyglądało się dwa tysiące widzów, co jak na miejscowe stosunki, jest bardzo dużo.

GRUPA V:

1) **Lechia Gdańsk**	3	5	14:6
2) **Lublinianka**	3	3	6:6
3) **Bzura Chodaków**	3	3	8:8
4) **Gwardia Olsztyn**	3	1	5:13

Drugi dzień Igrzysk Wojskowych

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy wyniki ćwierćfinałowych spotkań bokserskich.

Waga kogucia — **Antoszczyk—Prószkiewicz, Kraków** — wygrywa przez k. o. **Antoszczyk.**

Waga piórkowa I —**Probula Kraków** przegrywa na punkty z **Pacewiczem, Biała Bielsko**

Waga piórkowa II — **Ducki Kraków** wygrał przez k. o. z **Krawczykiem, Przemyśl.**

Waga piórkowa II — **Ducki Kraków wygrał** wygrywa przez k. o. ze **Szlapką, Rzeszów.**

Waga lekka I — **Nejda, Wadow.** przegrywa na punkty z **Rotnickim, Kr.**

Waga lekka II — **Magolan, Kr.** wygrywa na punkty z **Jatczakiem, Kr.**

Waga półśrednia I — **Pęcek, Wadow.** przegrywa z **Wróblem** przez k. o. (Wadow.).

Waga półśrednia II — **Kwiatkowski, Wadow.** wygrywa na punkty z **Wieczorkiem, Kr.**

Waga półśrednia III — **Gierka, Przem.** wygrywa przez k. o. z **Konertem.**

Waga półciężka I — **Nodzyński, Kr.** wygrywa na punkty z **Maciejewskim, Kr.**

Waga półciężka II — **Gołda, Rzesz.** wygrywa przez k. o. z **Wojciechowskim, Wadowice.**

Waga półciężka III — **Wojciechowski, Kr.** wygrywa na punkty z **Kozłowskim, Sanok.**

W drugim dniu igrzysk wojskowych padły następujące wyniki w poszczególnych konkurencjach:

Boks — walki półfinałowe:

Waga piórkowa I — **Ducki, Kr.** wygrywa z **Pacewiczem, Biała Bielsko** na punkty.

Waga piórkowa II — **Szpotański, Przem.** wygrywa w. o. na skutek niestawienia się **Grotowskiego, Kr.**

Waga lekka I — **Jasiński** wygrywa przez k. o. z **Kowalewskim, Przem.**

Waga lekka II — **Rotnicki, Kr.** wygrywa w. o. wobec niestawienia się **Magolana, Kr.**

Waga półśrednia I — **Dębowski, Przem.** wygrywa przez poddanie się **Olejnickiego, Wadowice.**

Waga półśrednia II — **Kwiatkowski, Wadowice,** wygrywa w. o. wobec niestawienia się **Wróbla.**

Waga półśrednia III — **Gierka, Przem.** wygrywa z **Kwiatkowskim, Wadow** przez k. o.

Waga średnia I — **Nodzyński, Biała Bielsko,** wygrywa z **Pertkiem, B. B.** na punkty.

Waga średnia II — **Owczarek, Kr.** wygrywa z **Braczkowski, B. B.** przez k. o.

Waga półciężka I — **Nodzyński, Kr.** przegrywa z **Gołdą, Przem.** przez k. o.

Waga półciężka II — **Wojciechowski, Kr.** wygrał w. o.

Lekkoatletyka — finały:

100 m: 1) Tomaszewski (Jar.) 12.3.

400 m: 1) Pluciński (Tarn.) 59.4

5.000 m: 1) Szwargot (Kr.) 17:38,7.

Sztafeta szwedzka: 1) Jarosław 4:03,2.

Sztafeta 4×100: 1) Jarosław 52,1.

Skok w dal: 13 Jagielski (Kr.) 6,37 m.

Granat: 1) Okręglicki (Kr.) 66.37 m.

Ogólna punktacja dzisiejszych zawodów:

1) Jarosław 109 pkt. — 2) **Kraków** 73 pkt. — 3) **Tarnów** 36 pkt. — 4) **Sanok** 35 pkt. —



Jeden z uczestników Wojskowych Zawodów Sportowych w skoku wzwyż.

5) **Tarnów** 30 pkt. — 6) **Przemyśl** 29 pkt. — 7) i 8) ex aequo Kraków, Kraków po 26 pkt. — 9) **Wadowice** 25 pkt. — 10) **Rzeszów** 12 pkt. — 11) **Biała-Bielsko** 11 pkt. — 12) **Nowy Sącz** 3 pkt.

Wyniki gier sportowych i turnieju piłki nożnej podamy w numerze jutrzejszym.

Przypominamy, że dziś, tj. w poniedziałek odbędą się zawody pływackie na Stadionie Miejskim o godzinie 10-tej. Poza tym na Stadionie Sportowym KS Wisła odbędzie się turniej piłki nożnej o godz. 16-tej. **R.**

ZE ŚWIATA

PARYŻ: Francuska pływaczka Thomas uzyskała na 400 m stylem dowolnym 5.35,1 min., co jest nowym rekordem francuskim.

Akademicy krakowscy mistrzem Polski w piłce koszykowej

WARSZAWA. Na sali Polskiej YMCA w Warszawie zakończone zostały 2-dniowe rozgrywki o akademickie mistrzostwo Polski w piłce koszykowej drużyn męskich. W mistrzostwach wzięły udział 4 zespoły z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Gliwic.

W wyniku rozegranych spotkań, Akademickie mistrzostwo Polski w piłce koszykowej drużyn męskich na rok 1948 zdobył zespół akademików krakowskich, zwyciężając **w spotkaniu finałowym AZS Warszawa** w stosunku 40:25 (15:13).

Kosze dla zwycięskiego zespołu zdobyli: — Paszkowski — 16, Kozdrój — 8, Bar — 5, Hegerle — 4, Obuchowicz i Lipiński — po 3, dla Warszawy: Popiołek — 8, Popławski — 6, Olesiewicz, Drzewosowski — po 4, Popławski II — 3.

Drużyna warszawska osłabiona była brakiem kontuzjonowanego reprezentanta Polski — Bartosiewicza.

Poprzednie spotkania przyniosły następujące wyniki: Warszawa wygrała z Gliwicami 49:28 (27:14), Kraków pokonał po wyrównanej grze Łódź 30:29 (7:15), Warszawa wygrała z Łodzią 51:38 (29:20) i Łódź pokonała Gliwice 42:41 (21:27).

Cracovia-Legia (2:0)

(Dokończenie ze str. 1-szej.)

Dopiero w ostatniej minucie pierwszej części gry, zupełnie niespodziewanie pada druga bramka. Do podanej przez Szeligę piłki startują Szczurek i Radoń. **Powolny jakoby Radoń o metr wygrywa pojedynek ze Szczurkiem, o ułamek sekundy jest szybszy od Skromnego i pchnięta końcem buta piłka wtacza się do pustej bramki, przy niemilknącym akompaniamencie huraganu oklasków.**

Po przerwie Cracovia zdecydowanie przejmuje inicjatywę i przeważa aż do końca spotkania. Mówi o tym liczba oddanych, groźnych strzałów 10:2 dla Cracovii.

Serię rozpoczyna **Radoń**, gdy z pięknego, prostopadłego podania Różankowskiego **strzela ostro — tuż nad poprzeczką.** Za chwilę **bombę Bobuli z trudem piąstkuje Skromny** na róg. Próbuje strzału Parpan, ale Skromny staje na drodze piłki do siatki.

„Zasznurowana" przez pomoc i obronę Cracovii — Legia, zepchnięta zostaje do obrony. **Znowu strzał Radonia muska poprzeczkę**, a pechowy w tym dniu **Różankowski II trafia w słupek.**

Dopiero po 25 minutach gry na chwilę do głosu dochodzi Legia, ale atakom jej brak strzałowego wykończenia. **Jedynie „wolny" Szczurka i strzał Oprycha zasługuje na zanotowanie.**

Końcowe minuty należą znów do Cracovii, strzelają jeszcze **Różankowski, Bobula i Szeliga, ale Skromny broni pewnie** i wynik utrzymuje się do końca spotkania.

Sędziował wzorowo p. Przybysz z Bydgoszczy.

Co mówią zwycięzcy...

Natychmiast po gwizdku sędziego, kończącym zwycięskie zawody Cracovii udajemy się do szatni białoczerwonych.



„Łapiemy" pechowego Henia Bobulę.

— P. Heńku, miał Pan ciężki żywot na boisku z Serafinem?

— O tak! Ale cóż... Nie grałem najlepiej, bo doprawdy jestem bardzo przemęczony. Toteż wypoczynek 3-tygodniowy jest mi bardzo na rękę. A poza tym, w dzisiejszym meczu miałem wielkiego pecha.

Po chwili zwracam się do Szewczyka:

Czemu przypisać Pańską dobrą kondycję, po tak długiej przerwie w grze.

— O, proszę nie sądzić, że nie trenowałem; trenowałem bardzo pilnie. Niemniej jednak sam jestem zdziwiony, iż przez pełne 90 min. grało mi się dobrze.

— Który z trzech ostatnich meczy według Pana był najcięższy dla Cracovii?

— Bezsprzecznie dzisiejszy, gdyż Legia istotnie jest zespołem bardzo groźnym.

Gdy przystępuję do doskonałego prawego łącznika Cracovii St. Różankowskiego, uprzedza mnie pytaniem:

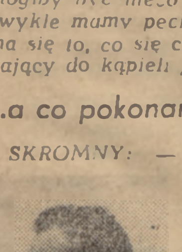
— Wiem już, o co zechce mnie Pan zapytać. Jak mi się dzisiaj grało? — prawda?

— A właśnie że nie! — odpowiadam. — Chciałbym się zapytać Pana czy zadowolony jest Pan z meczu i z wyniku?

— Hm... na ogół tak, graliśmy nieźle, zespołowo. A co do wyniku — mógłby być nieco wyższy, ale — jak zwykle mamy pecha! No, i nie zawsze ma się to, co się chce — kończy uciekający do kąpieli „Staszek".

...a co pokonani?..

SKROMNY: — Cracovia wygrała zupełnie zasłużenie, my jednak mogliśmy uzyskać jedną bramkę.



— Czy może Pan mówić o szczęściu przy strzałach Radonia, Różankowskiego czy też Bobuli?

— Ależ oczywiście... Kilka strzałów tych napastników napędziło mi dużo strachu.

— Co sądzi Pan o rewanżu w Warszawie?

— WYGRAMY! — pada lakoniczna odpowiedź. R. Z.

Sąd karze za faule

ARNHEM. Sąd okręgowy w Arnhem (Holandia) skazał piłkarza holenderskiego Van Osch na 2 miesiące więzienia za umyślne spowodowanie uszkodzenia ciała przez faule podczas meczu piłkarskiego o mistrzostwo klasy A. Gra niebezpieczna w Holandii podlega karze sądowej.

Tym razem w Bytomiu

stracił Ruch jeden punkt

Polonia Bt.-Ruch 1:1 (1:0)

BYTOM (tel. wł.) Wobec 30.000 widzów rozegrano ten mecz, który zadecydował o prowadzeniu Ruchu w tabeli (lepszym stosunkiem bramek od Cracovii). Już trzeci z rzędu mecz kończy się identycznym wynikiem remisowym Ruchu. Mogło być gorzej, gdyż w każdym z tych meczów przeciwnicy prowadzili jedną bramką, a dopiero po przerwie Ruch musiał nadrabiać utracony teren.

Tak było również i w tym meczu. Polonia zdobyła **już w 6 minucie bramkę przez Szmydta głową**, a bramka ta podniosła ją na duchu do tego stopnia, że zaczęła gnieść chwilami Ruch niemiłosiernie. Niestety — napastnikom Polonii nic nie udawało się. To samo zresztą trzeba powiedzieć o napastnikach Ruchu a zwłaszcza o Cieśliku, który zmarnował szereg murowanych pozycji.

Aczkolwiek gra była dość szybka i piłka przenosiła się z jednego pola karnego na drugie — mecz w sumie nie stał na dobrym poziomie **a był typową walką o punkty.**

Po pauzie obraz gry nie ulega zmianie, aczkolwiek **więcej z gry miał Ruch.** Polonia grała od 20 minuty na czas, chcąc utrzymać zwycięski wynik, co jednak się jej nie udaje, gdyż w **40 minucie drugiej połowy — po rzucie wolnym bitym przez Przecherkę — Kubicki zdobywa wyrównanie.**

Stan 1:1 utrzymuje się do końca meczu.

Słaby sędzia p. Debert z Poznania — nie zadowolił. Należy zaznaczyć, że w drugiej połowie Ruch grał właściwie w dziesiątkę, gdyż Alszer doznał kontuzji głowy i statystował na skrzydle.

Krizek trenerem piłkarskim Warty

POZNAŃ. Poznańska „Warta" ma obecnie nowego trenera zagranicznego dla swej sekcji piłkarskiej. Jest nim Czech Vaclav Krizek, były gracz ligowej „Victorii" (Zizkov) i praskiej „Slavii". Krizek reprezentował również kilkanaście razy barwy Czechosłowacji w spotkaniach międzypaństwowych.

Typowa walka o punkty

ŁKS-Warta 3:3 (2:2)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Był to typowy mecz o punkty, jak wiele innych w dniu wczorajszym. Nie stał on też na nadzwyczajnym poziomie, ale mimo to był bardzo ciekawy.

Warta wystąpiła w pełnym składzie, zaś Ł. K. S. **bez Karolka i Łucia I w** pomocy, toteż linia ta była najsłabszą w drużynie.

Bardzo dobry był Baran, który pracował za innych, a jego zagrania były i ładne i niebezpieczne. Dzielnie spisywał się również Hogendorf, oraz młody Sołtyszewski w pomocy.

Warta zagrała niepotrzebnie ostro i zawiniła wiele rzutów wolnych. Celował w tym Kaźmierczak, a za to **Gendera grał fair i wypadł bardzo dobrze.**

Pierwszą bramkę zdobyła Warta przez **Genderę w 14 minucie, lecz już w 22 minucie wyrównał dla ŁKS Łącz** po zagraniu z Janeczkiem.

Dobre podanie z pomocy otrzymuje **Smólski, który ucieka Włodarczykowi i ostrym strzałem uzyskuje prowadzenie Warty.** Piłka odbija się od słupka i wpada do siatki.

ŁKS mógł strzelić bramkę i kto wie, czy nie zaważyłaby ona na wyniku meczu — gdy Czapczyk zawinił rzut karny, który jednak Baran strzelił... w ręce Krystkowiakowi.

W minutę później **Janeczek jest szczęśliwym strzelcem wyrównującej bramki dla ŁKS.**

Jeszcze Kopera miał dwie doskonałe okazje do zdobycia bramek, ale nie potrafił ich wykorzystać.

Po pauzie **Hogendorf** wykorzystując błędne zagranie obrońcy i błąd Krystkowiaka — wkracza przytomnie **i uzyskuje trzecią bramkę dla ŁKS.**

Drużyna łódzka ma teraz przewagę, a pod koniec meczu gra już na utrzymanie wyniku. Nie udaje się jej to, gdyż w 40 minucie **Skrzypniak ładnym strzałem zdobywa wyrównanie** i wynik mimo wysiłku obu stron pozostaje do końca meczu.

Sędziował **p. Michalik z Krakowa obiektywnie. Widzów 15.000.**

ŻZK powinien wygrać

Rymer-ZZK 3:3 (2:1)

POZNAŃ (tel wł.). Wynik remisowy jest raczej szczęśliwy dla Rymera, gdyż ZZK był właściwie drużyną lepszą i na zwycięstwo — różnicą jednej bramki — zasłużył w zupełności.

Przed pauzą drużyna poznańska nie umiała wykorzystać swej przewagi, mogąc strzelić kilka bramek więcej, lecz nieudolność jej napastników stała na przeszkodzie.

W drużynie śląskiej dobrze spisywali się Pierchała i Dybała, zaś w ZZK Białas i Wojciechowski II. Słabsze były: linia pomocy, lewy obrońca i Gołębiowski w bramce; na szczęście grał tylko kilkanaście minut. Zastąpił go z powodzeniem rezerwowy Śmigląk.

Już w 2 minucie Kluszczyk uzyskuje głową pierwszy punkt dla Rymera, a w 6 minucie Pierchała podwyższa na 2:0. Dopiero w 34 minucie Bednarek zmienia wynik na 2:1.

Po przerwie ZZK przyciąga i **jej ładny atak kończy się strzałem Wojciechowskiego II w siatkę. Wyrównanie to animuje Poznaniaków, którzy teraz grają lepiej, a w 12 minucie Białas podwyższa na 3:2.**

Niedługo cieszyli się Poznaniacy z prowadzenia, gdyż już w 3 minuty później Pierchała wyrównuje znowu **i stan meczu jest 3:3.**

Jeszcze w 41 minucie Motyka ma sposobność uzyskać zwycięską bramkę, lecz na przeszkodzie stoi tym razem poprzeczka. Ostatnie minuty należą do Rymera, lecz wynik nie ulega zmianie.

Sędziował p. Losiak z Kościan, wobec nie przybycia wyznaczonego sędziego. Widzów 5.000.

Wynik jak w Kopenhadze...

Wisła-Widzew 8:0 (7:0)

Widzew: Uptas (Musiał), Reszke, Kopaniewski, Słaby, Konarski, Stępel, Marciniak, Pawlikowski, Dereń, Wiernik, Wróbel.

Wisła: Jurowicz, Flanek, Kubik, Wapiennik, Łyko, Filek, Mamoń, Rupa, Kohut, Gracz, Cisowski.

Zgodnie z naszą zapowiedzią Wisła miała doskonałą sposobność do wydatnego poprawienia sobie stosunku bramek, a

NAWET DO POBICIA REKORDU WYNIKOWEGO

uzyskanego przez Ruch właśnie z Widzewem. Niezależnie bowiem od pozycji Widzewa w tabeli, **drużyna łódzka wystąpiła** do tego spotkania w mocno osłabionym składzie, **bez swych najlepszych zawodników Cichockiego, Fornalczyka i zdyskwalifikowanego Gbyla.**

Nic więc dziwnego, że od pierwszej minuty gra **zamieniła się w prawidłowe oblężenie bramki Widzewa z normalną kanonadą cięższego i lżejszego kalibru.**

Inna rzecz, że aż do 20-tej min. **Uptas** w bramce Widzewa **bronił bohatersko i skutecznie** interweniując z powodzeniem także na przedpolu. Robił to z równą dozą szczęścia, jak i spokoju i opanowania.

W 20-tej min. w starciu o piłkę z Mamoniem Uptas doznaje kontuzji i na chwilę schodzi z boiska.

W tym czasie zastępca jego Musiał, musiał **po raz pierwszy skapitulować przed celnym i ostrym strzałem Kohuta.**

Uptas wraca wprawdzie do bramki ale i jego interwencja nie pomaga, kiedy **z ładnej centry Mamonia Gracz zdobywa „główką" drugą bramkę.**

Utrata w ciągu dwóch minut — dwóch bramek,

ZAŁAMUJE DRUŻYNĘ ŁODZIAN,

którzy grają coraz bardziej nerwowo i chaotycznie, to też bramki sypią się teraz jak z rogu obfitości.

Trzecią uzyskuje **Kohut** przerzucając przytomnie piłkę ponad wybiegającym z bramki Uptasem.

Czwartą Gracz, — wykorzystując nieporozumienie obrońcy i bramkarza.

Piątą Rupa (głową) z precyzyjnej centry Gracza.

Szóstą Kohut, z bezpośredniej odległości.

Siódmą Gracz z pięknego przeboju.

Po takim efekcie pierwszej części gry można się było spodziewać, że mecz zakończy się dwucyfrówką o nieograniczonej cyfrze końcowej. W tej nadziei **publiczność przemieszczała się podczas przerwy na zachodnią część widowni i trybun** ażeby zapewnić sobie lepszą obserwację padających bramek.

Niestety, — atak Wisły sprawił zebranej publiczności ciężki zawód. **45 min. gry po przerwie to jednolity obraz**

KRAŃCOWEJ NIEZARADNOŚCI PODBRAMKOWEJ CAŁEJ PIĄTKI ATAKU WISŁY — BEZ WYJĄTKU.

A „murowanych" sytuacji podbramkowych było dość na strzelenie jeszcze pół tuzina bramek.

W tej części gry także, — jak nigdy przed tym, — można było zauważyć **fatalne dla drużyny skutki rywalizacji... Kohuta i Gracza.**

Obydwaj ostentacyjnie uchylali się od bicia rzutu karnego podyktowanego w 56-tej min. gry. — aż po dłuższej chwili zdecydował się na **to Cisowski, jednak zdenerwowany nieprzyjemną sytuacją — przestrzelił.**

Wyrazem dalszej zdecydowanej przewagi gospodarzy jest seria rzutów różnych (6), ale i przy tych okazjach napastnicy Wisły nie potrafią przełamać... własnej nieudolności.

Ośmiela to łodzian, którzy nabierają znowu wiary we własne siły i atakują coraz częściej.

Jurowicz musiał się dobrze naciągnąć aby obronić groźny strzał, — a za chwilę **pięknie bity rzut wolny — Marciniaka.**

W 83-ej min. **Gracz z rzutu karnego ustala wynik na 8:0.**

Sędziował bardzo słabo p. Latosiński z Zagłębia.

Widzów ok. 4 tysięcy. A. G.

Piękny pokaz gimnastyków radzieckich

na stadionie Wojska Polskiego

WARSZAWA (SAP.) Przy 30.000 widzów na stadionie W. P. odbył się w niedzielę wspaniały pokaz gimnastyków radzieckich, którzy powracając ze zlotu sokołów w Pradze wystąpili z inicjatywy GUKF. Wśród widzów znajdowali się: Prezydent Bierut, premier Cyrankiewicz i ministrowie: Modzelewski, Radkiewicz, Dąbrowski, wiceministrowie: Berman, Spychalski, Wolski i Tkaczów oraz ambasador Zw. Radzieckiego Lebiediew.

Punktualnie o godz. 17-tej przybył na stadion Prezydent Bierut, powitany hymnem narodowym. Za chwilę zostaje odegrany narodowy hymn radziecki, po czym na bieżnię wkracza pierwsza grupa zawodników licząca 16 par (kobiet i mężczyzn), która rozpoczyna pokaz zespołowych tańców rytmoplastycznych oraz akrobatycznych. Wśród kobiet wybijają się mistrzynie Zw. Radzieckiego: Jokowlewa, która przypomina do złudzenia płynnością swoich ruchów, oraz gracją — znakomitą łyżwiarkę Sonię Henie z tym jednak zastrzeżeniem, że Sonia robi to na lodzie, co Jakowlewa na ziemi. Swiesznikowa, zawodniczka bez kości, zwijająca się w setkach odmian szpagatu i wykonywująca najtrudniejsze stojki czy też poziomki z dziecinną wprost łatwością, — Kwietkowa, której klasyczny taniec w połączeniu z akrobatyką staje się prawdziwym przeżyciem artystycznym dla licznie zgromadzonych znawców. Poza trzema wymienionymi doskonale się prezentuje w tańcach akrobatycznych mistrzyni sportu Sazonowa, zaś z mężczyzn 18-letni Jurkow (wyjście z salta w boczny szpagat) oraz mistrzowie sportu Szaginian i Bierekow.

Tę część pokazu dowodzi, że w Związku Radzieckim pielęgnuje się tradycje znakomitych tancerzy i akrobatów. Zawodnicy radzieccy wykazali, że są godnymi spadkobiercami Niżyńskich i Karsawin.

Druga część programu to ćwiczenia na przyrządach: koniu, poręczach i reku. W ćwiczeniach tych doskonale wypadli: Arpaidze, Szaginian, Kasiani, Sazonowa, Swiesznikow, Barnokin i Asatianin. Reszta zawodniczek i zawodników tej konkurencji wykazała bardzo dobre przygotowanie i wykonanie, lecz wykończenie ćwiczeń szwankowało. Imponująco wyglądała kawalkada motocyklowa i demonstrowana na niej gimnastyka — wraz z apoteozą wszystkich republik Związku Radzieckiego. Zbiorowe ćwiczenia na przyrządach kombinowanych: koń, poręcze i rek, stworzyły barwny obraz świetnie zmechanizowanej gimnastyki przyrządowej. Późniejsze pokazy gimnastyczne, w których wzięło udział 16 rzędów po 11 zawodniczek i zawodników — były barwnym obrazem, trzymającym w napięciu widzów.

Skoki motocyklistów z trampoliny wykazały doskonałe opanowanie maszyn i balansu kierowców.

Końcowy akord w postaci czteropiętrowej piramidy zharmonizowanej za pomocą ruchów, stwarzających złudzenie falowania wspaniałej muskulatury biorących w niej udział, zakończyło pokaz, który był jedynym w tym rodzaju przeżyciem dla zgromadzonych widzów. Po zakończeniu pokazu sportowcom radzieckim podziękował w imieniu sportowców Polski dyr. GUKF inż. Kuchar, po czym orkiestra odegrała hymn radziecki, zaś gimnastycy gorąco oklaskiwani przez publiczność przedefilowali dokoła boiska.

AKS-Tarnovia 4:0 (2:0)

CHORZÓW (tel. wł.) I w tym meczu nie zdobyła Tarnovia, tak potrzebnych jej punktów Tradycji stało się zadość. Przegrywając w większości wypadków na obcych boiskach do zera, tym razem przegrała 4:0.

Będąc w każdym meczu twardą i niebezpieczną drużyną dla swych przeciwników na swym boisku w Tarnowie — nie byli Tarnowianie ani na chwilę groźni dla AKS-u w Chorzowie.

AKS miał zdecydowaną przewagę i tylko zasługą Barwińskiego, oraz nieźle grającej pomocy i bramkarzowi należy zawdzięczać, że Chorzowianie zdobyli tylko cztery bramki.

Wynik 2:0 do przerwy nie odzwierciedla przebiegu meczu. Strzałów było co niemiara, lecz szły one albo powyżej bramki, albo też bramkarz tarnowski miał wiele szczęścia.

Po pauzie w dalszym ciągu przewagę miał AKS, a nieliczne wypady Tarnovii, stopowane są na linii pola karnego.

Strzelcami bramek byli Cholewa, Spodzieja, Spodzieja i znowu Cholewa.

Sędzia Winiarski z Łodzi starał się być obiektywnym, ale kilka razy skrzywdził Tarnovię.

Spotkania towarzyskie:

A. K. S. CZYŻYNY—RAKOWICZANKA 7:2 (2:0)

(dw) Bramki dla Czyżyn zdobyli: Ptak I 3, Mol 2, Niemiec 1 i jedna samobójcza. Dla Rakowiczanki: Kawola i Marzec po jednej. Sędziował p. Wilk.

BOREK—NADWIŚLAN 3:1 (0:0)

(sw) Po zaciętej grze drużyna Nadwiślanu przegrała zasłużenie z Borkiem.

Wszystkie bramki padły w drugiej połowie gry.

AKS RUDAWA—ZZK OLSZA 4:4 (2:1)

(bs) Rozegrane w dniu wczorajszym na boisku w Rudawie spotkanie towarzyskie pomiędzy powyższymi drużynami zakończyło się wynikiem remisowym 4:4.

Gra stała na przeciętnym poziomie, przy czym na wyróżnienie w drużynie AKS-u zasługuje przede wszystkim Wiśniewski.

Bramki dla gospodarzy uzyskali: Nawałka 2 (w tym 1 z karnego), Podobnicki i Stryjak po 1.

Dla ZZK Olsza — Tylurski 3 i Migdał 1. Zawody prowadził p. Żymirski z Rudawy dobrze.

KABEL—GRZEGÓRZECKI 1:1 (1:1)

(ds) Po interesującej grze spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym.

Bramki zdobyli: Szydłak dla Kabla, a dla Grzegórzeckiego — lewy łącznik.

W przedmeczu Kabel II pokonał Grzegórzeckiego II w stosunku 4:3 (2:2).

GZKS (WIELICZKA)—TS GDÓW 5:3 (1:1)

(es) Silna przewaga Górniczego Związkowego Klubu Sportowego, która uwidoczniona zostaje dopiero po przerwie bramkowo.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Drożdż, Trojanowski, Rybicki I i II oraz Knapik.

Dla pokonanych: Szostak I i II i Zastawniak.

CRACOVIA IB—POCZTOWY KS 3:1 (1:0)

(as) Rozegrane wczoraj na boisku Cracovii towarzyskie spotkanie w piłkę nożną Cracovia Ib—Pocztowy, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem białoczerwonych w stosunku 3:1 (1:0), którzy uzyskali bramki ze strzałów: Poświata, Masaczyńskiego i Dycjana.

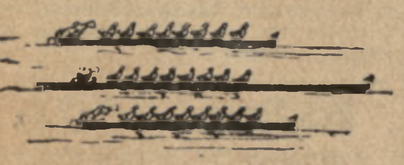
Dla pokonanych honorową bramkę zdobył z rzutu wolnego Tomczyk.

Zawody prowadził p. Budzieszek.

A to PAN ZNA?



— Jasiu, uważaj, bo się lina urwała!



Sprytna osada wioślarska

Kartka z pamiętnika

Niezwykle gorące były ostatnie dni sierpnia 1923 roku, gdy zajechaliśmy do Sevilli, aby rozegrać ostatni mecz z tamtejszym mistrzem południowego okręgu FC Sevillą.

Po ciężkich meczach w Valencji, Barcelonie, Madrycie, Vigo i San Sebastian, mieliśmy nadzieję zetknąć się z drużyną nieco słabszą. Zawiedliśmy się srodze.

W drużynie sewillskiej grali dwaj Anglicy: Lawton i Smith, którzy byli postrachem okolicznych przeciwników. Zespół nasz przedstawiał właściwie drużynę maruderów, gdyż większość z nas była porozbijana, a Ludwik, Józik, a zwłaszcza Stefan grający w bramce — zaledwie trzymali się na nogach.

Ale mimo wszystko nie traciliśmy wiary w siebie i postanowiliśmy zakończyć nasze tournée — zwycięskim meczem! To też w szatni przed samym meczem nie obeszło się bez tradycyjnej „rozmówki" naszego kierownika dr L. o grę ambitną i do ostatniego tchu — jak się wyrażał. Zwłaszcza nam młodym — wtłaczał to w głowę!

Wyszliśmy na boisko.

Brawa powitalne, fotografie, losowanie i — za chwilę... szybcy jak błyskawice skrzydłowi Sevilli sunęli na naszą bramkę. Ich wysokie centry były niebezpieczne. Wyskakiwali do nich i szli jak burza napastnicy sevillscy, grający świetnie głową. Tylko przytomności naszego Stefana w bramce należy zawdzięczać, że nie padły bramki w pierwszych minutach.

Ale i nasi nie stali z założonymi rękami. Aczkolwiek niesamowity upał dawał nam się wszystkim porządnie we znaki, graliśmy niemniej szybko jak przeciwnik. Graliśmy przy tym starannie. Dobrze kierował nami, nasz nieoceniony środkowy napastnik, Józik.

Do pauzy prowadziliśmy 2:1. Obie bramki padły z wypracowań naszego centra ataku. Strzelcem był Jasiu Reyman, który wyglądał jak murzyn, oblepiony potem i kurzem. Dla przeciwnika jedyną bramkę zdobył Smith.

Rzucane nam cytryny przez dr L. w czasie gry nie zaspakajały naszego pragnienia. W ustach miałem papkę lepiącą wargi, a w płucach kłuło od tropikalnego upału. Nie było czym oddychać. Na domiar złego, boisko bez trawy, miało nawierzchnię piaszczystą. Tumany kurzu pchały się do ust i oczu, zasłaniając często pole gry.

W czasie pauzy leżeliśmy w szatni jak nieżywi. Zimne tusze i cytryny nie wiele pomagały.

A w pięć minut po przerwie Hiszpanie wyrównali na 2:2. Gdyby tylko nie było tak gorąco! Za dobrze wypuszczonymi piłkami przebiegłem kilkakrotnie wprzód — bez efektu bramkowego. Oddychałem ciężko; wargi wyschły zupełnie, w gardle dławiło. W powietrzu unosiły się jakoweś igiełki drgającego i przegrzanego powietrza, które chwytałem szeroko otwartymi ustami. — Pić, pić — szeptałem po cichu. Pić, a potem położyć się gdzieś w cieniu drzew nad rzeką... i usnąć. I nigdy więcej w życiu nie grać w piłkę! Daj Boże tylko skończyć ten mecz. Nie będę więcej grał...

Wtem... ustaw się! — usłyszałem nagle głos mego kapitana drużyny. — Ustaw się, uważaj — for!

...i już pędziłem za piłką, a w tumanie kurzu, wytworzonego przez start obrońcy i podanie Józika — zobaczyłem o krok od siebie piłkę.

Ostatnim wysiłkiem dobiegłem do niej, a widząc nadbiegającego obrońcę — grzmotnąłem w piłkę, ile sił w nodze i... padłem na ziemię.

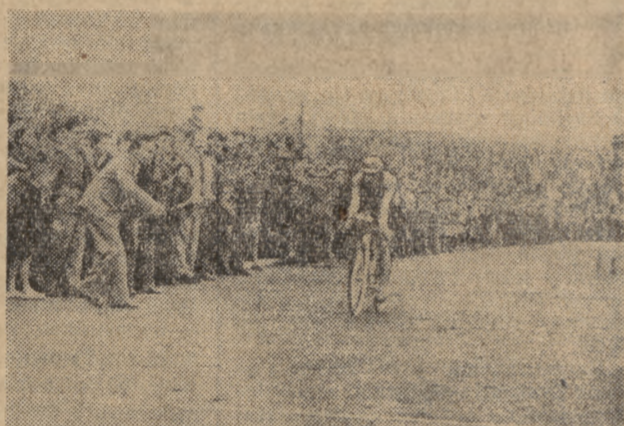
Usłyszałem tylko: goal!! — „bravo Polacci, evviva Polonia!" Leżącego na ziemi bez sił — podnosili mnie koledzy uradowani, nie bacząc na swe własne zmęczenie.

Hiszpanie nie wyrównali już! Postarał się o to Stefan, który swej świątyni bronił jak lew. Toteż w nagrodę zniesiono go na rękach przy okrzykach: „e viva il porterro!"

Wygraliśmy ostatni mecz 3:2!

Z. Chr.

Proszę nas zdjąć



Najpoważniejszą imprezą sportową ostatnich dni był wyścig kolarski „Tour de Pologne" zakończony drużynowym zwycięstwem Polski, a indywidualnym Wójcika. Na zdjęciu Wójcik na mecie wyścigu.





Zlot Sokoli w Pradze był potężną manifestacją młodzieży. W ćwiczeniach wzięło udział około 5 tys. uczestników. Na zdjęciu po lewej — widzimy ćwiczenia dziewcząt, po prawej efektowną piramidę chłopców.



Międzynarodowy Raid Automobilowy AP., który odbył się w dniach 26.VI.—1.VII. zgromadził na starcie kilkadziesiąt maszyn. Na zakończenie Raidu odbyły się w Warszawie na Placu Zwycięstwa popisy zręczności poszczególnych maszyn.



Turniej w Wimbledonie zakończony. W tym roku obfitował on w liczne niespodzianki zarówno w konkurencji męskiej, jak i kobiecej. Najsilniej obsadziła turniej wimbledoński — Anglia, zwłaszcza w konkurencji żeńskiej. Na zdjęciu jedna z młodych tenisistek angielskich.

dlaczego?

Znajdujemy się w przededniu Olimpiady. Za trzy tygodnie zabrzmi dzwon olimpijski, zapłonie znicz na stadionie w Wembley, zaroją się boiska, bieżnie, baseny Londynu zawodnikami kilkudziesięciu państw ze wszystkich części świata.

Komitety Olimpijskie w poszczególnych państwach kończą ostatnie prace przygotowawcze. Zawodnicy, którzy pojadą do Londynu zostali już skoszarowani na specjalnych obozach przedolimpijskich. Szereg państw już w tych dniach wyśle do Londynu swych najlepszych sportowców, a nawet reprezentanci niektórych państw, jak np. Australii czy Nowej Zelandii znajdują się już w Anglii.

A u nas — cisza...

Polski Komitet Olimpijski do dnia dzisiejszego nie ustalił ostatecznie składu naszej ekipy olimpijskiej, nie podał do publicznej wiadomości nazwisk naszych sportwców, którzy zmierzą się w Londynie z elitą sportowców świata. Nasza opinia sportowa może się najwyżej domyślać komu przypadnie zaszczyt reprezentowania barw Polski na stadionie w Wembley, wzgl. kto wejdzie w skład nielicznej naszej ekipy. Skład drużyny lekkoatletycznej ustalony zostanie po mistrzostwach Polski; skład (i ewentualny udział) naszych reprezentacji w innych gałęziach sportu nie jest jeszcze wiadomy.

NA KILKANAŚCIE DNI PRZED OLIMPIADĄ!

Jeszcze łudzą się piłkarze, że może w ostatniej chwili PKOl zrewiduje swe negatywne stanowisko i wyśle kilkunastoosobową ekipę piłkarzy do Londynu.

Jeszcze łudzą się szermierze, wioślarze, bokserzy, zapaśnicy i inni nasi sportowcy, nie wiedząc — czy zostaną w kraju, czy PKOl zdecyduje się na wysłanie ich do Londynu.

Nie wiadomo komu zależy na tym, by nie ujawniać nazwisk naszych Olimpijczyków. Czy panowie z Polskiego Komitetu Olimpijskiego boją się może tego, że prasa sportowa mogłaby mieć jakieś zastrzeżenie do tego czy owego zawodnika, którego forma bynajmniej nie usprawiedliwia zaszczytu reprezentowania naszych barw na Olimpiadzie?...

Dlaczego zostawia się wszystko na ostatnią godzinę — przygotowania, formalności, wyjazd?...

Czy nikt nie zastanowił się nad tym, że nasi zawodnicy, którzy w kilkadziesiąt godzin po przyjeździe do Londynu staną w szranki rycerskiej walki, będą zbyt przemęczeni podróżą, chociaż przemęczenia tego można by uniknąć?...

Coś „nie gra" w naszym Komitecie Olimpijskim. Czasu na przygotowanie się do wyjazdu było dosyć. Pieniędzy nie brakło. Ale może zwłoka z opublikowaniem imiennego składu olimpijskiego reprezentacji Polski powstała na skutek niemożności ustalenia... składu oficielów, których będzie więcej niż zawodników?....

Wycieczka do Londynu jest b. przyjemna i każdy chętnie chciałby zobaczyć „Święto Narodów" na własne oczy. Ale polska opinia sportowa jest skromniejsza. Chciałaby na własne oczy zobaczyć tylko listę zawodników i oficjalnych delegatów na XIV Igrzyska Olimpijskie.

Czy Polski Komitet Olimpijski opublikuje taką imienną listę?...

Przypuszczalnie — tak, ale... na trzy dni przed odlotem naszej ekipy do Londynu!

(led.)

Nie gwiżdż — bo nie wiesz...!

W związku z artykułami, umieszczanymi w naszej rubryce „Nie gwiżdż, bo nie wiesz", — otrzymaliśmy od naszych Czytelników kilka ciekawych, ale również i charakterystycznych listów z zapytaniami co do osoby sędziego na boisku.

I tak np. jeden z piszących p. J. K. zapytuje naiwnie czy należy dyskwalifikować zawodnika, który uderzył rozmyślnie sędziego, jeśli w myśl przepisów sędzia traktowany jest na boisku jako „powietrze".

Spieszymy z odpowiedzią i wyjaśniamy:

Zawodnika **bezwzględnie i zawsze należy dyskwalifikować w wypadku, gdy uderzy sędziego! W tym wypadku nie można porównywać sędziego z powietrzem, gdyż powietrza nie można „uderzyć". Ale zawodnika, który ma wątpliwości i nie rozróżnia powietrza od sędziego, nie należy w ogóle dopuścić do uprawiania sportu i przede wszystkim należy wysłać go na kilka lat do surowego domu poprawczo-wychowawczego.**

Drugi z piszących p. Stefan R. dowodzi w swym liście, że sędzia popełnił wykroczenie, albowiem opierając się na tym, iż sędzia jest powietrze, — raz uznał bramkę, gdy piłka obiła się o sędziego i wpadła do bramki, a w drugim wypadku nie uznał bramki.

Postaramy się i to wyjaśnić.

Otóż p. Stefan R. doniósł nam, że na zawodach X—Y, **sędzia podyktował rzut wolny pośredni.** Piłka uderzona przez bijącego, odbiła się od sędziego i wpadła wprost do bramki. **Sędzia bramki nie uznał,** orzekając, że on jest na boisku „powietrze" i rzut nie był wykonany pośrednio, to zn. żaden z graczy nie dotknął piłki.

A my dodajemy: **słusznie!** W tym wypadku sędzia jest „powietrze".

Dalej pisze p. Stefan R. — ten sam **sędzia podyktował rzut wolny bezpośredni,** za rękę. Gdy przeciwnik wykonując rzut, kopnął piłkę w taki sposób, że piłka na swej drodze natrafiła na sędziego, a odbiwszy się od niego, wpadła do bramki, wówczas **sędzia bramkę uznał.**

A my znowu dodajemy: **słusznie! I** w tym wypadku sędzia był „powietrze".

A dla wyjaśnienia dodamy jeszcze, że ponieważ w danym wypadku sędzia nie może być traktowany jako czynnik, mogący świadomie zmienić wynik rzutu wolnego, będąc traktowany na równi ze słupkami bramkowymi i poprzeczką, — **bramka musi być ważna,** nawet jeśli odbije się od sędziego i wpadnie do bramki, tak — jakby odbiła się od słupka czy poprzeczki i wpadła do bramki.

Ale tylko w tych wypadkach sędzia jest „powietrzem".

W wypadku uderzenia sędzia jest zawsze człowiekiem.

Zielona trybuna

Czytając „Sport" nr 57 dowiadujemy się na stronie „krakowskiej", że nasz znany wszem wobec mistrz płotków Puzio zamienił się w... karzełka. Wzrost bowiem mistrza oblicza „Sport" na 112(!) cm.

Nie nadmieniono tylko, jakim stylem skacze on przez płotki niższe odeń o parę zaledwie centymetrów.

Cóż poza tym dziwnego, że patrząc z tak niskiego poziomu, na „horyzonty" polskiego sportu, Puzio nie dostrzega nikogo, kogo by warto posłać na olimpiadę.

Osa

Odpowiedzi Redakcji

A.K. — Kraków. Dąb grał w Lidze w r. 1936—1937, IFC w latach 1927—1929, Śląsk — 1928, a następnie: 1935—1936, TKS 1927—1928, Pogoń przez cały czas trwania ligi, tj. od 1927 r. do 1939, Czarni od 1927 do 1933, Śmigły w r. 1938, WKS Siedlce w latach 1932—1934. HCP (Poznań) grał kilkakrotnie o wejście do ligi, lecz w ekstraklasie nie grał nigdy. Na drugie pytanie odpowiemy Panu w następnym numerze.

Stanisław B. — Wiśniowa. Brakujący Panu do kompletu 17-ty numer „Piłkarza" wyślemy w tych dniach.

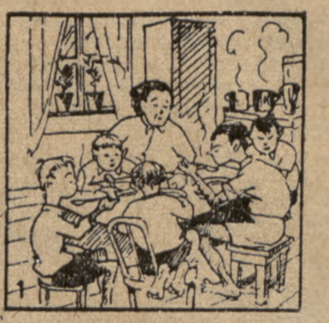
P. Krysia S. — Kraków. Do Pragi nie wyjeżdża na razie żadna nasza drużyna ligowa. Również w lipcu nie przyjeżdża do nas ani Slavia, ani Bohemians, ponieważ po zakończeniu pierwszej rundy nastąpi zasłużony odpoczynek graczy ligowych. W tym czasie piłkarze grający w ligowych jedenastkach nie będą rozgrywać ani spotkań międzymiastowych ani towarzyskich.

KRÓL STRZELCÓW

Rysunki: J. Sliscowski
tekst: A. Grzybowski

I.

HISTORYJKA OBRAZKOWA



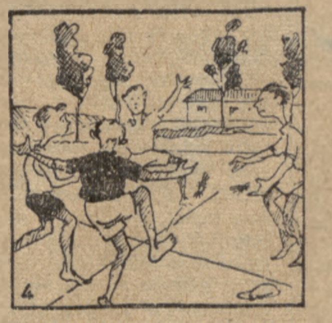
Start życiowy Andrzeja Brzozy był ciężki. Ojciec jego — niekwalifikowany robotnik zarabiał niewiele, a nakarmienie pięciu synów, mających wilcze apetyty nie było rzeczą łatwą. Matka Andrzeja ledwo wiązała koniec z końcem.



Trzynastoletni Andrzej, najstarszy z rodzeństwa w miarę sił pomagał swym rodzicom. W wolnych chwilach po nauce sprzedawał gazety, oddając matce zarobione z trudem złotówki.



W drodze ze szkoły, Andrzej, tak jak i jego rówieśnicy, zabawiał się popularną grą „w zośkę". W grze tej doszedł do perfekcji, zwyciężając bezapelacyjnie wszystkich kolegów w klasie.



Na jednym z placów zbierali się dzielnicowi mistrzowie gry „w zośkę". Wśród krzyku i rozgwaru toczyły się zacięte, nigdy nie kończące się rozgrywki o mistrzostwo dzielnicy, w których najczęściej Andrzej odnosił zwycięstwa.



Chłopiec interesował się żywo piłką nożną. Ale wstęp na zawody piłkarskie dla takich jak on biedaków był trudny. Pół biedy, jeśli w pobliżu boiska rosły drzewa, z których można było obserwować mecz.

(C. d. n.)